

DZIŚ NA „TALII”

Ron Hutchinson
KSIEŻYC I MAGNOLIE
Teatr Współczesny
– Warszawa

Niezadowolony z dotychczasowych efektów pracy nad „Przeminęło z wiatrem” David O. Selznick - podejmuje desperacką decyzję: przerywa zdjęcia, zamyka się we własnym gabinecie wraz z nowym scenarzystą i nowym reżyserem, by w pięć dni i nocy poprawić scenariusz i wznowić produkcję. Autorowi „Księżyc i magnolie” udało się uchwycić trudne realia funkcjonowania przemysłu kinowego, eksponując, jak z codziennej, żmudnej i zwykle wyczerpującej pracy rodzi się magia kina. Ukazać, jak wiele pasji i determinacji jest potrzebne, by doprowadzić produkcję do końca, a tym bardziej do sukcesu.



Godz. 20.00, Duża Scena
Spektakl konkursowy
Czas spektaklu: 140 min. (z przerwą)
reżyseria **Maciej Englert**
scenografia **Maciej Stajewski**
obsada: **Leon Charewicz, Marta Lipińska, Sławomir Orzechowski, Andrzej Zieliński**

KONKURS PROFI-LINGUA:

Stwórz hasło reklamowe promujące naukę języków obcych z wykorzystaniem słowa TALIA. Propozycję zamieść na www.facebook.com/ProfiLinguaTarnow a twórca hasła, które otrzyma największą ilość „lajków” otrzyma nagrodę – miesiąc darmowych konwersacji w Profi-Lingua Tarnów.

JUTRO NA „TALII”

TERCET, CZYLI KWARTET
Firma Fonograficzna
Ja-Majka Music

Polska grupa muzyczna, wykonująca piosenki w wersjach humorystycznych, istnieje w niezmiennym składzie od ponad 15 lat. Spotkanie z zespołem to swoista muzyczna podróż po polskich i światowych przebojach lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. W repertuarze artyści mają m.in. wiązanki piosenek takich zespołów jak ABBA, czy Bee Gees a także wiązanki piosenek włoskich i hiszpańskich. Wykonawcy wielokrotnie obsypani byli nagrodami na Przeglądach Piosenki Aktorskiej, nagrodami za wybitne osiągnięcia w dziedzinie sztuki estradowej oraz nagrodami aktorskimi za role teatralne i telewizyjne.



Godz. 17.00 i 20.00, Duża Scena
Impreza towarzysząca
Czas spektaklu: 90 min.
obsada: **Piotr Gąsowski, Wojciech Kaleta, Robert Rozmus, Hanna Śleszyńska** oraz **Magda Czwojda** (gitara), **Piotr Kończal** (perkusja), **Michał Kwapisz** (gitara basowa), **Wojciech Zieliński** (instrumenty klawiszowe)

NIE MA LEKKO

Płynął sobie wtorkowy wieczór sennie i leniwie, gdy nagle, około 22.00 na teatralne podwórko wybiegła jedna ze słowackich aktorek krzycząc: Dobrze! Dobrze! Niektórym wydaje się, że aktor to „ma klawe życie”, a tu proszę. Dopiero po pięciu latach od premiery dobiega końca żmudny proces dochodzenia przez aktora do umiejętności oceny poziomu spektaklu w którym gra.

A KOLOR JEGO JEST CZERWONY...

Strach cytować dalej, ale zapewniamy, że tym razem nie chodzi o żaden opisywany przez poetę sztandar, tylko o czerwony dywan położony dostojnie na schodach teatru. Krwi na nim żadnej nie widzieliśmy, co dobrze świadczy o tarnowskiej publiczności. Dywan ma być symbolem święta teatru i jest. A że przy okazji każdy może poczuć się jak gwiazda filmowa, to dobrze, bo to może być dobry lek na kompleksy i frustracje. Pamiętać jedynie należy, iż, jak w przypadku każdego leku, *przed użyciem zapoznaj się z treścią ulotki dołączonej do opakowania, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża twojemu życiu lub zdrowiu.* Naszemu nie zagraża, bo przeszliśmy kilka razy i żyjemy.



4 STRONY TALII



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO
W TARNOWIE
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

ROK 16

Nr 4, 5 października 2012

WYDAWCA TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE



TEŻ TAK CHCEMY

Po raz kolejny zaimponował nam **Artur Barciś**, a jeszcze bardziej grany przez niego Stanley Gardner. Nam też niezwykle podoba się pomysł zostania „czasowo niezatrudnionymi”, z tendencją do niezatrudnienia na stałe. I też głównie dlatego, że odpowiadają nam godziny... Pod warunkiem oczywiście otrzymywania zasiłku w odpowiedniej do naszych rozbuchanych potrzeb wysokości.

TAJNA SCENA

Przy okazji czwartkowego spektaklu mieliśmy okazję przekonać się, że niektórzy bywalcy tarnowskiego teatru mają problem z trafieniem na scenę „Underground”. Jest szansa, że po festiwalu to się zmieni. Jeśli nie - proponujemy organizowanie wycieczek z przewodnikiem po teatrze, lub wydanie przewodnika w formie papierowej i elektronicznej. Może Unia Europejska pomoże.

MAYDAY ZNACIE – TO OBEJRZYJCIE

John Smith jest chyba najsłynniejszym londyńskim taksówkarzem. Jego pokręcone losy śledzą od lat widzowie teatrów na świecie i w Polsce. Mimo to, ci którzy przyszli obejrzeć „Mayday” podczas tegorocznej „Talii” na pewno nie czuli się rozzarowani.

Jak niepozorny taksówkarz potrafi „ustawić się” w życiu i do czego zdesperowany mężczyzna jest zdolny, wszyscy chyba widzowie przybyli licznie na „Mayday” już wcześniej wiedzieli. Jedną z najzabawniejszych komedii świata grana była niemal w całej Polsce, a wrocławski teatr ma ją w swoim repertuarze od 19 lat! A jednak w wykonaniu Och-Teatru z Warszawy po raz kolejny rozbawiła do łez. Wszystko za sprawą rewelacyjnych aktorów. W festiwalowych kuluarach usłyszeliśmy opinię, że „Mayday” to samograj, łatwo więc o sukces. Mamy na ten temat diametralnie inne zdanie. Ta farsa, jak każda chyba farsa, jest bardzo łatwa, ale... do spartaczenia. Wystarczy kilka drobnych błędów aktorów i cała konstrukcja wali się w gruzy, a publiczność, jeśli jeszcze ma ochotę się śmiać, to raczej z wykonawców, niż z prezentowanej na scenie historii.

W warszawskim przedstawieniu aktorzy są w bezustannym ruchu, co zapewne nie jest łatwe, ale za to efektowne. Panie – **Maria Seweryn** i **Monika Fronczek** – miotają się między kuchnią, sypialnią i pokojem z telefonem, który to przedmiot gra jedną z głównych ról w spektaklu (swoją drogą w dobie telefonii komórkowej cała intryga wzięłaby w łeb po kilku minutach – panie i panowie mogliby telefonować „na komórkę” i co wtedy?). Z sekstetu panów najbardziej podobał się nam **Artur Barciś**, jako Stanley Gardner, którego wszędzie pełno, a im bardziej się stara, tym tragiczniejsze efekty. Wielbiciele fars z przyjemnością oglądają także **Rafała Rutkowskiego** w roli głównego bohatera oraz **Stefana Friedmanna**, który w niewielkiej roli projektanta mody, homoseksualisty Bobby Franklina, kreuje swego bohatera ze smakiem, mimo wszystkich przerysowań. „Mayday” to tylko i aż 150 minut dobrej zabawy. A to chyba przede wszystkim chodzi w farsie. My – publiczność – możemy sobie na ten czas zrobić przerwę w zbawianiu świata i wszystkich innych niezmiernie ważnych czynnościach, z których z reguły i tak zupełnie nic nie wynika.



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE
ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51

BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI
ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (we foyer) czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00,
tel. (14) 688 32 87, tel. kom. 784 976 026, www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl

4 STRONY
TALII

REDAKCJA GAZETY

Dorota Filip, Piotr Filip,
Paweł Topolski, Maciej Sroka



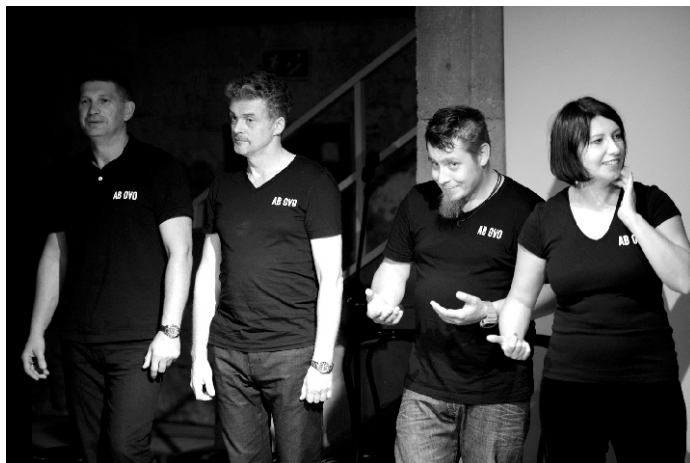
PUBLICZNOŚĆ RZĄDZI PUBLICZNOŚĆ PORZĄDZIŁA – TEATR IMPROV – AB OVO WARSZAWA

Twórca teatru improwizacji Keith Johnstone wymyślone przez siebie gry nazywa sportami teatralnymi. Założycielka grypy teatralnej Ab Ovo dla przybliżenia tego, co dzieje się na scenie posługuje się określeniem „aktorski skok na bungee”. To bardzo trafne określenie, bo trzeba nie lada odwagi i tężyzny umysłowej, by przez półtorej godziny oddawać się jednej wielkiej improwizacji.

Teatr improwizacji to specyficzna odmiana teatru, w którym rządzi publiczność. To ona decyduje o przebiegu spektaklu, miejscach akcji i występujących bohaterach.

Publiczność wymyśla, przy czym cuduje, kaprysi i życzy sobie, a aktorzy te życzenia spełniają. **Jasiek Aleksandrowicz, Agnieszka Bajer, Robert Kibalski, Wojtek Medyński, Katarzyna Michalska, Piotr Wesołowski, Michał Głowacki i Andrzej Perkman** z Teatru Improv Ab Ovo w Warszawie te życzenia spełniają nad wyraz sprawnie i zgrabnie. I bardzo dosłownie.

Widzowie „rzucają” tylko bohatera, np. akwizytor szyb scalonych (!). I „klimat” w jakim akwizytor powinien się pojawić. I oto w ciągu kilku minut publiczność ogląda akwizytora w scenerii western, akwizytora hip-hopowca, akwizytora w wersji disco-polo czy heavy metal. Wywiad z niezwykłym człowiekiem, który wynalazł u myszy gen nieśmiertelności? - bardzo proszę. Wszystko od ręki, z marszu, z lekkością i niezwykłym humorem. Publiczność zaś ma okazję podglądać na scenie artystów podczas trudnego procesu tworzenia dialogów i akcji ad hoc. Nie wiemy, co było na drugim spektaklu i do jakiego stopnia rozbawiona była publiczność. Bo na tym właśnie polegają przedstawienia Teatru Improv, że każdy jest inny i niepowtarzalny.



WYWIAD OD RĘKI... ROZMOWA Z ANDRZEJEM NEJMANEM, AKTOREM, DYREKTOREM TEATRU KWADRAT W WARSZAWIE, JUROREM „TALII 2012”



Po raz pierwszy pojawił się pan na ekranie mając niespełna 10 lat. Czy to było spełnienie jakiegoś marzenia, przypadek, czy może film sam pana znalazł? Było w tym trochę przypadku. Odwiedziłem ciocię, która mieszkała w Łodzi i trafiłem na casting do serialu „Rozalka Olaboga”. Chciałem zobaczyć jak to wygląda, zabawić się w taki casting, a wyszedł z tego cały serial, na planie którego spędziłem trzy miesiące.

Podobno kręciliście zdjęcia w okolicach Tarnowa?

Konkretnie w Ciężkowicach i okolicznych wioskach. Film opowiadał o sielskim życiu dzieci na wsi, pamiętam rynek w Ciężkowicach i piękne łąki w tamtej okolicy.

Czy to doświadczenie miało wpływa na fakt, że został pan aktorem?

Zapewne tak. Małe dziecko, które dzięki filmowi zostaje zwolnione na miesiąc ze szkoły i jeszcze mu za to placą musi być skrzywione do końca życia.

Minęło jeszcze trochę lat i musiał pan połączyć rolę aktora i dyrektora teatru.

W dzisiejszych czasach to chyba nie jest komfortowa sytuacja?

Ze mną było tak, że zostałem dyrektorem wybranym demokratycznie. Jako pierwszy moją kandydaturę zaproponował **Jan Kobuszewski**, zespół mnie poprał i to jest dla mnie pewien problem. Po pierwsze to są moi koledzy, którymi muszę kierować, a po drugie – czasem wydaje mi się, że jestem im coś winien, bo oni wybrali mnie na dyrektora. Na szczęście, może dlatego, że jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji, zespół jednoczy się i integruje. Funkcjonujemy, radzimy sobie całkiem nieźle, choć jesteśmy teatrem, który ma najmniejszą chyba dotację w Polsce – 500 tysięcy złotych rocznie – co wystarcza na pokrycie miesięcznych kosztów. To jest bardzo demotywujące – żeby móc się utrzymać musimy grać około 400 przedstawień w roku.

Miał pan okazję wcześniej zetknąć się z tarnowskim festiwalem, czy to pierwsze spotkanie z „Talią”?

Nie miałem okazji, ale bardzo się cieszę, że mogę zobaczyć inne spojrzenie na komedię, zupełnie inne niż w „Kwadracie”. Jeszcze bardziej cieszę się, że festiwal komedii w formie konkursu pokazuje, iż komedia może być lepsza i gorsza. Bo jeśli ktoś próbuje oceniać komedię, to znaczy, że można w niej dostrzec rzeczy wartościowe. A to dla mnie, jako dyrektora teatru komediowego bardzo bardzo dobra wiadomość.

Dziękuję za rozmowę

POMÓŻMY PIOTROWI

Tegorocznemu Festiwalowi towarzyszy zbiórka charytatywna na rzecz Piotra Radonia, dziesięcioletka bez rąk i nóg z Dąbrowy Tarnowskiej, który próbuje właśnie rozpocząć studia informatyczne. Wolontariusze z puszkami będą zbierać datki w miejscach prezentacji spektakli festiwalowych.

Š(Z)KODA FESTIWALU

Ponieważ powszechnie wiadomo, że jeśli komuś zależy, by jakaś informacja rozeszła się po całym Tarnowie, wystarczy powierzyć ją nam w ścisłej tajemnicy, pora zdradzić kolejną z festiwalowych tajemnic. Szanowna publiczności – nie byłoby „Talii” bez kierowcy...

Kazimierz Prybicz co roku, od 16 lat, nawinął już na koła tyle kilometrów, że sam nie wie ile. Z racji wykonywanego zawodu jest skutecznie odcięty od wszelkich napojów wysokowych, ale i tak mu zazdrościmy, bo wozi same gwiazdy i artystów wybitnych. Najlepszym tego potwierdzeniem niech będzie fakt, że żaden przedstawiciel naszej redakcji od wielu już lat nie miał okazji znaleźć się z panem Kazimierzem w jednym samochodzie. Jeśli to się kiedyś zmieni poświęcimy temu przejazdowi cały rozdział naszych pamiętników.



GALERIA

FESTIWALOWA



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013



**PROGRAM
REGIONALNY**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Małopolska

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



PROJEKT ZREALIZOWANO
PRZY WSPARCIU FINANSOWYM
GMINY MIASTA TARNÓW



MECENAS TEATRU



PARTNER GŁÓWNY



SPONSOR NAGRODY
GŁÓWNEJ



SPONSOR NAGRÓD
INDYWIDUALNYCH



SPONSOR NAGRODY
PUBLICZNOŚCI

